

JOANNA SOBESTO

 <https://orcid.org/0000-0002-3370-5758>

Uniwersytet Jagielloński

joanna.sobesto@doctoral.uj.edu.pl

„PRZYSŁUGA ODDANA LITERATURZE POLSKIEJ”, CZYLI O ZWIĄZKACH KATHERINE MANSFIELD Z POLSKĄ

Abstract

“A favour to Polish literature”. The Links Between Katherine Mansfield and Poland

The paper presents the Polish circulation of Katherine Mansfield’s poem *To Stanisław Wyspiański* – the only piece of poetry written by Mansfield which was translated into Polish thus far. Written in 1910, the poem was translated three times: by Floryan Sobieniowski in 1910, by Beata Obertyńska in 1958 and by Zbigniew Lisowski in 1968. The analysis of contexts in which the Polish translations were created, published and republished, along with the interpretation of their paratexts, demonstrates that Polish recipients and the very translators were more interested in Wyspiański – the hero presented in the poem – than in Mansfield herself. Throughout decades, very little attention has been paid to the interpretation of the poem. Polish scholars and literary critics were interested in investigating the circumstances in which Mansfield encountered Polish culture in general and learnt about Wyspiański, the great artist from Kraków, in particular. Their convictions and beliefs can fruitfully be interpreted by the Translation History scholar as a sign of changes in the cultural and political situation in Poland. Moreover, the translators’ attitude – especially the one presented by Sobieniowski – can successfully be analyzed from the perspective of Translator Studies.

Keywords: Katherine Mansfield, Floryan Sobieniowski, Stanisław Wyspiański, reception, translation history

Słowa kluczowe: Katherine Mansfield, Floryan Sobieniowski, Stanisław Wyspiański, fenografia, historia przekładu

Twórczość Katherine Mansfield, obecnie zapomniana przez polskich wydawców, krytyków i czytelników, jeszcze pół wieku temu prowokowała dyskusje i polemiki na wszystkich szczeblach recepcji. Emocje budziły nie tylko, jak można by przypuszczać, utwory prozatorskie czy intymistyka, lecz przede wszystkim wiersz *To Stanisław Wyspiański*, stanowiący pierwszy literacki kontakt „pisarki z Antypodów” (Toporowski 1972: 5) z Polską. Okoliczności powstania oraz dzieje prezentacji i recepcji tego utworu – jedyne zaprezentowane w języku polskim jeszcze za życia Mansfield – elektryzowały badaczy i krytyków zwłaszcza od końca lat 50. do lat 80. XX wieku.

Odę, napisaną whitmanowskim wierszem wolnym, autorka zbudowała wokół kontrastu między młodą Nową Zelandią a Polską, obciążoną długą i bolesną historią. Stanisław Wyspiański stał się w niej swoistym symbolem, reprezentującym nadludzki, mesjański triumf nad śmiercią:

Oh, Master (...)

how alive you leapt into the grave and wrestled with Death

and raised Death up in your arms and showed him to all the people.

Yours a more personal labour than the Nazarene's miracles;

Yours a more forceful encounter than the Nazarene's gentle commands

(Mansfield 1972: 221).

Wiersz pochodzi z okresu życia Katherine Mansfield do dziś najślabiej opisanego i niejasnego – pobytu w Bad Wörishofen w Bawarii w latach 1909–1910. Pisarka z ogromną determinacją i sporą skutecznością dążyła do zniszczenia wszystkich zapisków pochodzących z tego bolesnego dla niej czasu (Kimber 2015: 59–83). Utwór, datowany przez autorkę na 1910 rok¹, ukazał się po raz pierwszy w oryginale piętnaście lat po jej śmierci, w 1938 roku, w bibliofilskim wydaniu 100 egzemplarzy wydrukowanych przez The Favil Press Ltd na zamówienie Bertrama Roty, właściciela popularnego wówczas wydawnictwa Bodley House (Lisowski 1972: 222), i aż do 2014 roku nie wszedł w skład ogólnodostępnego wydania dzieł zebranych Mansfield, pozostając do dziś w Wielkiej Brytanii jednym z jej marginalnych utworów. Wierszem *To Stanisław Wyspiański* na gruncie brytyjskim szerzej zajmował się najsłynniejszy biograf Katherine Mansfield,

¹ Jak zauważa w swoim artykule Wiktor Weintraub, wydawca sugerował wówczas, jakoby wiersz miał powstać jeszcze w czasie pobytu Mansfield w Nowej Zelandii, interpretując dość dosłownie pierwsze strofy utworu (Weintraub 1958: 2).

dziennikarz Antony Alpers, autor kanonicznych *Katherine Mansfield: A Biography* (1954) i *The Life of Katherine Mansfield* (1980), na którego wielokrotnie powoływali się polscy krytycy-detektywi, badający owiane tajemnicą okoliczności powstania utworu. Nieoczywista geneza tekstu poruszała środowisko bardziej niż on sam i prowokowała do badań noszących znamiona śledztwa.

Pierwsza, nieudana, próba rozwikłania tej zagadki wiąże się z powstaniem pierwszego przekładu. Recepcja tłumaczonego wiersza w Polsce i jego ranga na tle pozostałych spolszczonych dzieł Mansfield budzi zainteresowanie. Zastanawia już sam fakt istnienia na gruncie polskim aż trzech przekładów *To Stanisław Wyspiański* i licznych przedruków wiersza w gazetach i periodykach. Niezwykłości sprawie dodaje fakt, że pierwszy przekład ukazał się już w roku powstania wiersza, 26 grudnia 1910 roku, na łamach dodatku literackiego „Gazety Poniedziałkowej”. Wówczas Floryan Sobieniowski opublikował artykuł *Kathleen Mansfield. Pamięci Stanisława Wyspiańskiego*, zamieszczając tam autorski przekład wiersza pisarki, poprzedzony dwiema pierwszymi strofami oryginału, wraz z komentarzem mającym sugerować okoliczności zainteresowania się Mansfield osobą i twórczością Wyspiańskiego. Należy zaznaczyć, że Sobieniowski, prezentując polskiemu odbiorcy „młodą autorkę angielską” (Sobieniowski 1910: 1), konfabuluje na temat jej biografii; przypisuje Mansfield irlandzkie korzenie i wspomina o jej rzekomym dłuższym pobycie w Ameryce; twierdzi, że pisarka poznała polską kulturę dzięki książce historycznej profesora Williama R. Morfilla z Uniwersytetu w Oksfordzie, co miało zainspirować ją do nauki języka polskiego. Píše, że największe wrażenie miały wywrzeć na niej dzieła Norwida i Wyspiańskiego; ten ostatni stał się jej szczególnie bliski dzięki opowieściom samego Sobieniowskiego. To właśnie emocje, zapal i „wzucie się w pełne tragizmu życie autora «Wesela»” (Sobieniowski 1910: 1) miało być główną motywacją, dla której wrażliwa pisarka poświęciła Polakowi utwór poetycki.

Wyjaśniając, dlaczego zdecydował się na publikację przekładu, tłumacz wyraża swoje przekonanie, że choć *To Stanisław Wyspiański* stanowi „głos jednostki, nie mającej jeszcze znaczenia «reprezentatywnego»”, to „w przyszłości może [ona] oddać nie jedną przysługę literaturze polskiej” (Sobieniowski 1910: 1). Rangę nieznaną jeszcze autorki podnosi kosmopolitycznymi wstawkami o jej francuskim nazwisku, rozlicznych podróżach i kontaktach międzynarodowych. Notka, stanowiąca pierwszą w historii kultury polskiej wzmiankę o Mansfield, odnosi się w większym

stopniu do postaci tłumacza niż autorki wiersza. Sobieniowski zdradza w niej swoje przekonania i poglądy. Dokonuje kolonialnej stereotypizacji „dzikich” Maorysów i nieokiełznanej przyrody Nowej Zelandii. Proponuje także własną, podyktowaną ówczesną sytuacją polityczną, interpretację utworu, wedle której uniwersalną cechą wszystkich społeczeństw jest rewolucja – „istnieje jedna, wspólna w całej ludzkości mowa, zrozumiała pod każdą szerokością i długością geograficzną – mowa Czynu” (Sobieniowski 1910: 1). Utwór, przedrukowany rok później jeszcze dwukrotnie (Terlecki 1971: 171), opatrzone podobną notką, wedle której „[Mansfield poznała] dziwnym zbiegiem okoliczności historię i literaturę polską” (Terlecki 1971: 171). Mgliste, a w dużej mierze niezgodne z prawdą uwagi Sobieniowskiego nie przyczyniły się bezpośrednio do wyjaśnienia okoliczności powstania wiersza. Autor przekładu sprawił natomiast, że Mansfield „zazgrzytała” w polszczyźnie. Tłumaczenie zawiera kilka kardynalnych błędów językowych, niezdarnych kalek i zwrotów, stanowiących prawdopodobnie próbę przekładu fragmentów, które w oryginale nie były dla Sobieniowskiego zupełnie jasne. Mansfield zabrzmiała po polsku nie tylko nieudolnie i niezrozumiale, lecz także patetycznie. Najlepiej ilustruje to środkowy fragment utworu, w którym Sobieniowski wzmacnia podniosły ton oryginału już samą pompatyczną interpunkcją:

„Lecz Twoje czyny! Twoje czyny, Mistrzu! W nich my do Ciebie należym!
Mistrzu: myśmy tam jako dzieci – i bojaźń święta nas ogarnia przed walką
Olbrzyma!”; „Trud Twojego żywota – to niemal jako cuda Nazarejczyka!
Potęga walki Twojej wyższa nad Nazarejskie władztwo pokoju!”

[„But the dead – the old – Oh Master, we belong to you there
Oh Master, there we are children and awed by the strength of a giant”; „Yours
a more personal labour than the Nazarene’s miracles
Yours a more forceful encounter than the Nazarene’s gentle commands”].

Wiersz, nazwany wprost w jednej z ostatnich strof „orędziem”, przypomina litanię. Sobieniowski uderza w podniosły ton kojarzony powszechnie z kultem religijnym, na najbardziej podstawowym poziomie uzyskany przy pomocy inwersji. W jednej ze środkowych strof podmiot liryczny określa losy Wyspiańskiego słowami: „mroczne, smutkiem zasnutę światło duszy Twojej”, w oryginale brzmiące „[t]he sad, pale light of your soul” (Mansfield 1972: 222). Tłumacz najwyraźniej nie tylko zainteresował Mansfield postacią Wyspiańskiego, lecz także, w akcie przekładu, dał wyraz własnym

romantycznym, narodowowyzwoleńczym egzaltacjom, tym bardziej jaskrawym, że nieomal nieobecny w oryginale. Sobieniowski, wkładając w usta autorki stereotypy tak odległe od sposobu, w jaki współcześni postrzegali Wyspiańskiego², dokonał aktu kanonizacji artysty na ołtarzu ojczyzny. Utwierdził budowaną, prawdopodobnie na potrzeby Mansfield, ale nieuzasadnioną, legendę „Stanisława Wyspiańskiego – Męczennika i Mistrza” i przyczynił się do mitologizacji twórcy. To dzięki niemu, w interpretacji Sobieniowskiego, Polska ma zmartwychwstać i się odrodzić, odnieść triumf. W oryginale natomiast utwór stanowi historiozoficzną refleksję Mansfield nad jej własną ojczyzną, a także nad jej osobistą sytuacją życiową (samotna, zmagająca się z utratą dziecka, młoda kobieta z ambicjami literackimi poszukiwała być może wzorca niezłomności). Można odnieść wrażenie, że wiersz, okrzyknięty wprawdzie przez polskich badaczy „hołdem dla Wyspiańskiego” (Toporowski 1972: 5), stał się nim właśnie w akcie przekładu. Wyspiański, za sprawą tłumacza, urasta w oczach zagranicznej pisarki do rangi (pół)boga dwukrotnie: w akcie zapoznawania Mansfield z życiem wieszczą i na etapie przekładu.

Kolejna próba odpowiedzi na pytania, dlaczego i w jakich okolicznościach angielska nowelistka zainteresowała się artystą z Polski, pojawia się wraz z publikacją drugiego tłumaczenia 9 listopada 1958 roku, na łamach londyńskiego tygodnika „Wiadomości”. Mansfield w przekładzie Beaty Obertyńskiej, powstałym w innym momencie historycznym, nie odwołuje się już tak silnie do narodowowyzwoleńczej ideologii Sobieniowskiego. Młodopolską podniosłość tłumacza zastępuje subtelniejsza i bardziej współczesna interpretacja tłumaczki. Przekład Obertyńskiej uzupełnia artykuł o znamienym tytule, sugerującym nowe rozłożenie akcentów między autorką, bohaterem i tłumaczem wiersza: „Katherine Mansfield, Wyspiański i F—” autorstwa Wiktora Weintrauba. Historyk literatury przybliży okoliczności pierwszej publikacji oryginału i wyraża zdziwienie faktem, że John Middleton Murry nie umieścił tego utworu w żadnej kolekcji prezentującej dzieła żony.

Autor powołuje się na ówczesny stan badań, a zwłaszcza na studium biograficzne Alpersa z 1954 roku. Zdaniem biografy, Mansfield znalazła się w Bawarii na kuracji wodoleczniczej, która miała być pretekstem do

² Jak zaznacza Monika Śliwińska, biografka Stanisława Wyspiańskiego, artysta przez siebie współczesnych był postrzegany odmiennie, niż sugerowałaby wymowa wiersza: borykający się z kłopotami finansowymi, niedoceniony, coraz bardziej drażliwy w marę postępu choroby, z wiekiem coraz bardziej złośliwy i zgorzkniały (Śliwińska 2017: 268–269).

uniknięcia skandalu związanego z pierwszym, krótkim i nieudanym, małżeństwem z George'em Bowdenem. Jak za Alpersem powtarza Weintraub, matka Mansfield przyjechała do Anglii właśnie po to, by wywieźć córkę do Bawarii, gdzie dzięki kontaktom z przebywającymi tam polskimi twórcami Katherine miała zapoznać się z dorobkiem Czechowa, co, zdaniem wielu krytyków, wywarło kluczowy wpływ na jej twórczość (Weintraub 1958: 2). Fragment relacji Alpersa, który najsilniej zaintrygował Weintrauba i jego następców, stanowiła wzmianka o trzech Polakach obecnych w tamtym czasie w Wörishofen, XIX-wiecznym uzdrowisku założonym przez katolickiego księdza, ojca Sebastiana Kneippa. W tym miejscu Weintraub wprowadza do rozważań autobiografię Murry'ego *Beetwen Two Worlds*. Z relacji pisarza i krytyka, który tylko jednego z tych Polaków obdarza nazwiskiem (Yelski), wyłania się plastyczny obraz postaci szczególnie intrygującej i tajemniczej. Trzeci z opisanych Polaków, nazwany w autobiografii Murry'ego „V.”, w studiach Alpersa natomiast figurujący jako „F–”, zwróci uwagę wszystkich kolejnych polskich badaczy zainteresowanych okolicznościami powstania *To Stanislaw Wyspiański*. Szczególną sławę zawdzięcza ów tajemniczy mężczyzna Murry'emu, który nazywa go w biografii „łajdakiem”, „pełnym wdzięku i dystynkcji, ale zupełnie nieodpowiedzialnym” (Weintraub 1958: 2), by ostatecznie stwierdzić, że mógłby służyć za model dla postaci Polaków u Dostojewskiego (Weintraub 1958: 2). Zdradza też jego silną fascynację Wyspiańskim. Weintraub sugeruje również, jakoby Katherine, zarażona entuzjazmem właśnie przez tajemniczego Polaka, miała podjąć się przekładu jednej ze sztuk Wyspiańskiego (o którym mogła dowiedzieć się wcześniej dzięki obszernemu studium Leona Schillera *The New Theatre in Poland. Stanislaw Wyspiański* w czasopiśmie „The Mask” z 1909 i 1910 roku).

Weintraub kojarzy fakty udostępnione w obu źródłach i podaje, że w 1912 roku ta bezimienna, intrygująca postać zjawiała się bez grosza u drzwi Mansfield i Murry'ego, by na dłuższy czas zamieszkać u nich i żyć na ich koszt. Weintraub słusznie zauważa, że epizod ten, „nasuwa[jący] na myśl Gruszeńkę i jej narzeczonego-Polaka” (Weintraub 1958: 2), rzuca światło na ten moment z przeszłości, w którym Katherine napisała wiersz o Wyspiańskim. Jak zauważa Weintraub, stosunki F– z Mansfield w Bawarii musiały być „wcale bliskie” (Weintraub 1958: 2), jeśli tajemniczy znajomy pozwolił sobie na takie wtargnięcie w jej życie prywatne. Weintraub wspomina też o pierwszej publikacji polskiego przekładu wiersza, jednak przyznaje, że nie udało mu się dotrzeć do tego druku. Wysnuwa więc teorię, jakoby F– otrzymał od Katherine na pamiętkę „wspólnych entuzjazmów” (Weintraub

1958: 2), napisany przez nią wiersz zrodzony z fascynacji Wyspiańskim, a ten opublikował przekład w jednym z młodopolskich pism i sprzedał rękopis „angielskiemu zbieraczowi” (Weintraub 1958: 2). W ten sposób historyk literatury tłumaczy też nieobecność wiersza w dziełach wydanych przez Murry’ego w 1923 roku. Weintraub spekuluje na temat tego, którą ze sztuk Wyspiańskiego mogła przetłumaczyć Mansfield i kim jest tajemniczy F-. Ta część rozważań nie prowadzi jednak do konkretnych tropów i konkluzji.

Rok później, w 1959, na łamach „Nowej Kultury” w dziale poświęconym zagranicznym różnaitościom kulturalnym ponownie ukazuje się wiersz *To Stanisław Wyspiański*, tym razem w znanym już, przedwojennym tłumaczeniu Sobieniowskiego, opatrzone komentarzem. Choć nie ma bezpośredniego dowodu na to, że autorem noty także jest Sobieniowski, wszystkie pozostałe materiały każą przypuszczać, że twórca, sprowokowany, a może dotknięty zaistnieniem i publikacją nowego przekładu wiersza Mansfield, postanawia przypomnieć swoje tłumaczenie, i tym samym usiłuje ją zawłaszczyć; dąży do monopolizacji spojrzenia na pisarkę. Za powyższą tezę, postawioną przez Tymona Terleckiego (Terlecki 1971: 171), a tutaj rozwiniętą, przemawia pretenjonalny, zarozumiały ton komentarza. Autor, znacznie silniej niż w notce do przekładu z 1910 roku, akcentuje elementy mające legitymizować jego autorytet i znawstwo: „z autografu poetki przełożył Floryan Sobieniowski” (Mansfield 1959: 8), „z bezpośrednich opowiadań Floryana Sobieniowskiego” (Mansfield 1959: 8). Tłumacz ujawnia także szczegóły, które nie tylko mogą naprowadzić na trop tajemniczego mężczyzny, lecz także, co ciekawe, niejako jednoznacznie odpowiada na spekulacje Weintrauba: zamieszcza to samo tłumaczenie, które opublikował w „Gazecie Poniedziałkowej”, a także ponownie wymienia konkretne dramaty Wyspiańskiego, z którymi miała zapoznać się Mansfield. Warto także zestawzić ostatnie słowa notki z 1910 roku z tą z 1959. Czyn niepodległościowy i walka o wolną Polskę płynnie przechodzą w pochwałę potęgi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – odmienny, a jedyny akceptowalny po wojnie, kontekst. Po raz pierwszy i ostatni pojawia się także, skądinąd enigmatyczne, nawiązanie do „Polonii” Wyspiańskiego. Sobieniowski inaczej rozkłada akcenty, rezygnuje z potencjalnie niemile widzianego kosmopolitycznego wydźwięku notki biograficznej z 1910 roku.

Od tego momentu krytycy coraz mniej uwagi poświęcają interpretacji utworu, skupiając się przede wszystkim na tajemniczym związku Katherine Mansfield z Polską (i coraz mniej tajemniczym Polakiem). Wyjątkowo gorliwym orędownikiem takiej postawy okazał się Jan Koprowski. Pisarz, krytyk

i tłumacz z języka niemieckiego w 1962 roku w „Twórczości” publikuje artykuł „Katarzyna Mansfield (w czterdziestą rocznicę śmierci)”, przedrukowany rok później w zbiorze esejów *Z południa i z północy. Odwiedziny u pisarzy*. Ten sam tekst, z drobnymi zmianami, staje się przedmową do jedynego powojennego wydania *Listów Katherine Mansfield* z 1978 roku. Koprowski kreśli pobieżnie dzieje recepcji twórczości pisarki w Polsce i zaznacza, że zarówno one, jak i polonika w twórczości Mansfield „czekają jeszcze na swojego kronikarza” (Koprowski 1978: 12). Powołując się na powieść biograficzną z 1942 roku, *Daughter of Time: The Life of Katherine Mansfield in Novel Form* pióra Nelli Gardner White, Koprowski konstruuje bajkową, niepopartą dowodami opowieść, jakoby pisarka, bawiąc w Bawarii (nie rozwija refleksji nad tym, dlaczego Mansfield się tam znalazła), poznała pana Stropińskiego z synem, którzy

wiedli rozmowy o sztuce i literaturze polskiej. Jednej z takich rozmów przysłuchiwała się Katarzyna Mansfield. Padły tam wówczas dwa nazwiska: Paderewskiego i Wyspiańskiego. Zainteresowała się drugim z nich – Wyspiańskim. Dziwnie bliski wydał się jej ten polski i w gruncie rzeczy niezrozumiały dla niej pisarz. W rezultacie napisała wiersz *Do Stanisława Wyspiańskiego*, bez wątplenia najpiękniejszy z wierszy, jakie dotychczas stworzono o autorze *Nocy Listopadowej* (Koprowski 1962: 96).

Uderza nie tylko anegdotyczna plastyczność tej niepopartej żadnym świadectwem biograficznym sceny, lecz także autorytatywny ton sugerujący, jakoby Koprowski wniknął w uczucia i emocje Mansfield. Koprowski, przekonany o słuszności własnych sądów, poprzez kategorię wartościowania mianuje się ekspertem nie tylko od Mansfield, lecz także od recepcji Wyspiańskiego. Pod koniec rozważań krytyk wspomina o dwóch istniejących przekładach i przytacza utwór w tłumaczeniu Obertyńskiej, ponieważ ten „wydaje mu się lepszy” (Koprowski 1962: 96). Artykuł kończy konkluzją, jakoby społeczne zainteresowania Mansfield, zaznaczone już w tym wierszu, miały się później rozwinąć i stać centrum jej pisarstwa, stanowiąc jej artystyczną prawdę (Koprowski 1962: 97). Przedrukowując ten sam artykuł w ciągu szesnastu lat, krytyk przegapił pojawienie się trzeciego tłumaczenia i wielu nowych, rzetelnych, doniesień na temat tak mgliście przez niego zaprezentowanych związków Katherine Mansfield z Polską.

W 1968 roku Zbigniew Lisowski, historyk literatury, poeta i tłumacz, na łamach rzeszowskiego kwartalnika „Profile” publikuje własny przekład wiersza Katherine Mansfield z komentarzem. W części rozważań

poświęconej tekstowi utworu Lisowski, dokonując jego wybiórczej analizy, tłumaczy motywację dokonania własnego przekładu. Przytacza genezę obu istniejących spolszczeń, zauważając, że przekład Obertyńskiej jest „bez porównania lepszy niż Sobieniowskiego” (Lisowski 1972: 224), ale zawiera kilka błędów. Obertyńska rzeczywiście zmieniła znaczenie zwrotu idiomatycznego, gubiąc sens tekstu w języku polskim. Lisowski pozostaje jednak nad wyraz taktowny, asekuracyjnie „poprawiając” przekład Obertyńskiej w dwóch newralgicznych miejscach. Obertyńskiej:

Człowieku! Jakże wspaniałe było tve zwycięstwo
choć nie zmoęłeś śmierci cudem jak Syn Człowieczy

jako interpretacja oryginalnego:

Yours a more personal labour than the Nazarene's miracles
Yours a more forceful encounter than the Nazarene's gentle commands

u Lisowskiego zyskuje zgodny z idiomem sens:

Twój własny trud cenniejszy niż cuda Nazareńczyka
Walka twa bardziej skuteczna niż Jego łagodne nakazy!

Autor nowego przekładu wyraźnie zaznacza, że jego celem jest wzbogacenie wiedzy o recepcji twórczości Wyspiańskiego (Lisowski 1972: 226). Porównując zaledwie kilka strof tekstu Obertyńskiej:

ja – kobieta o piętnie pionierskiej w żyłach krwi,
pełna młodzieńczej, z sobą wojującej siły, która nie zna prawa –
opiewam cię – wojownikowi wspaniały – i głoszę tve zwycięstwo!

z tłumaczeniem Lisowskiego:

Ja – kobieta z bakcyłem pionierstwa w swej krwi,
Pełna młodzieńczej, anarchicznej siły, co walczy nawet sama z sobą –
Śpiewam hymn pochwalny na twoją cześć, wojownikowi wspaniały,
I triumf twój świata ogłaszam.

dostrzec można tendencję tłumacza do kolokwializowania i uwspółcześniania – „piętno” zamienia się w „bakcyl”, a „wojująca siła” w „anarchię”. Mansfield Lisowskiego mówi bardziej współczesną, acz niepozabawioną patetyczności, polszczyzną. Równocześnie można odnieść wrażenie, że

Lisowski powiela interpretację Sobieniowskiego, bezkrytycznie przyjmując zachwyt nad Wyspiańskim i, podobnie jak pierwszy tłumacz, wieszczu triumf Polski zmartwychwstałej.

W tym momencie w dziejach recepcji utworu kończą się refleksje dotyczące samego tekstu, nie ustaje jednak namysł nad tajemniczymi okolicznościami powstania *To Stanisław Wyspiański*. Najbardziej rozbudowane i wnikliwe rozważania podjął w 1971 roku na łamach „Ruchu Literackiego” wspomniany już Tymon Terlecki. Dokonuje on analizy poematu i przeprowadza śledztwo w sprawie relacji Katherine Mansfield z Floryanem Sobieniowskim, ostatecznie zdemaskowanym „inspiratorem” pisarki. Terlecki w przypisie informuje, że już po napisaniu artykułu natknął się na pracę Weintrauba z 1958 roku, i zastrzega, że są to badania niezależne, a jego tekst jest wzbogacony o nowe materiały.

Przełomowe okazały się przetłumaczone przez Terleckiego fragmenty biografii Katherine Mansfield autorstwa Ruth Elvish Mantz i Murry’ego z 1933 roku oraz przywoływanej już autobiografii tego ostatniego z 1935 roku. Terlecki, opierając się na wymienionych źródłach, próbuje zrekonstruować okoliczności, w jakich znalazła się wkraczająca w dorosłość Katherine: nieudane małżeństwo, nieplanowaną ciążę, podróż do Bawarii, gdzie miała spotkać się z kilkoma Polakami, oraz późniejsze stosunki na linii Mansfield – Murry – F. Ważnym „materiałem dowodowym” potwierdzającym tożsamość inspiratora okazały się listy Katherine z lat 1913–1915, w których pojawia się między innymi następująca wzmianka o tajemniczym znajomym: „F. a rather dangerous fraud” (Terlecki 1971: 170) [F., dość niebezpieczny oszust]. Terlecki zwraca uwagę na przypis – „A Polish «friend»” [Polski «przyjaciel»] – który pojawia się w tym miejscu w *Katherine Mansfield’s Letters to John Middleton Murry 1913–1922* pod redakcją Murry’ego z 1951 roku.

Decydujący dla identyfikacji znajomego Polaka okazuje się fragment listu Katherine do Johna z Paryża z 1915 roku: „Cieszę się z zasłon i z tego, że Kot³ przyjechał. Myśl o Florianie jest mi dość nienawistna” (Lisowski 1972: 223). Jak zauważa Terlecki, wydawca zapomniał („jest to zapomnienie z rodzaju, który interesował Freuda” [Terlecki 1971: 170–171]) skrócić imię, demaskując tym samym Sobieniowskiego. Zdaniem Lisowskiego, do demaskacji mogło dojść nieświadomie (Lisowski 1972: 223–224). W dalszej części rozważań Terlecki ujawnia nieznaną informację na temat Floryana

³ Samuel Koteliański, przyjaciel Katherine Mansfield, tłumacz literatury rosyjskiej.

Sobieniowskiego, próbuje jak najpełniej odpowiedzieć na pytanie, kim był, a zwłaszcza kim był dla Katherine Mansfield.

Terleckiemu oraz kolejnym pokoleniom badaczy i badaczek udało się ustalić, że Floryan Sobieniowski urodził się w 1881 roku w południowo-wschodniej Polsce, pochodził ze zubożałej szlachty na Podolu, był śpiewakiem amatorem pieśni rosyjskich i ukraińskich, znał rosyjski od dzieciństwa (Terlecki 1971: 176). Studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim (Terlecki 1971: 174), a także, w latach 1909–1911, estetykę i historię sztuki w Paryżu i Monachium. Pobyt w Bawarii, podczas którego poznał Katherine Mansfield, miał związek ze złym stanem zdrowia. Zdaniem Idy Baker, najwierniejszej przyjaciółki pisarki, Florian miał być pierwowzorem postaci Casimira z powstałego w tym okresie opowiadania *The Swing of the Pendulum* (Jones 2010: 1886). W latach 1913–1929 przebywał w Londynie. Tam przetłumaczył łącznie 69 utworów George’a Bernarda Shawa. Zmarł w Krakowie w 1964 roku. Analizując przywołaną przez Terleckiego autobiograficzną notkę Sobieniowskiego w Słowniku Pisarzy Polskich, można dostrzec, że Floryan ponownie konfabuluje: przenosi spotkanie z Katherine z Wörishofen do Monachium, a okres późniejszego nękania Katherine i Johna opisuje dość eufemistycznie: „w 1912 roku, jesień, wyjechał do Anglii, gdzie prowadził studia w British Museum oraz kontynuował pracę tłumacza” (Terlecki 1971: 171). Terlecki słusznie zauważa, że Sobieniowski wspomina o rzekomej współpracy z czasopismem „Rhythm” ponad rok po ogłoszeniu przez periodyk upadłości (Terlecki 1971: 171).

Z tym kameralnym pismem, założonym przez Murry’ego w czasach studenckich, łączącym zainteresowania literackie i plastyczne, wiąże się pewne, ostatecznie nieudane, przedsięwzięcie: wydanie numeru w całości poświęconego Stanisławowi Wyspiańskiemu; o takich planach w jednym ze szkiców i w korespondencji wspomina Leon Schiller. Zdaniem Terleckiego, to właśnie Sobieniowski, jako jedyny polski korespondent pisma „Rhythm”, mógł przekonać Mansfield i Murry’ego do podjęcia takiej inicjatywy. Terlecki wysnuwa teorię, jakoby szczegółowe informacje zawarte w listach Schillera, który znał Sobieniowskiego osobiście (Terlecki 1971: 174), świadczyły o tym, że Sobieniowski utrzymywał wówczas, około roku 1912, kontakt z Mansfield – zauważa, że ich korespondencja się nie zachowała albo nie została ujawniona (Terlecki 1971: 174).

Na początku 1913 roku wydawca „Rhythm” zbankrutował (Terlecki 1971: 174), a przedsięwzięcie nigdy już nie doszło do skutku. Terlecki o niepowodzenie obwinia przede wszystkim Sobieniowskiego, który na trwałe

zniechęcił kilku krytyków do siebie, a w konsekwencji – także do Wyspiańskiego: „Z tego, co wiadomo na pewno, zdaje się wynikać, że polski inspi-rator psuł swoją niezgrabnością, bezceremonialnością, niemuzykalnością psychologiczną szczęśliwe efekty własnej inspiracji” (Terlecki 1971: 175). Floryan Sobieniowski po tym incydencie także nie chciał kontynuować znajomości: „zdołał dotrzeć do [George’a Bernarda] Shawa i narzucić mu się jako nadworny i wyłączny tłumacz” (Terlecki 1971: 175). To właśnie tłumaczenie dramatów stanowiło główne źródło dochodu Sobieniowskiego w tamtym czasie. Agnieszka Baranowska w studium relacji Katherine Mansfield z mężczyznami, wspominając o Sobieniowskim, zaznacza, że dalsza współpraca z Shawem układała się coraz gorzej do tego stopnia, że pisarz w końcu wyrzucił tłumacza, twierdząc, że nie chce go już nigdy widzieć. W swym pożegnalnym liście do Sobieniowskiego napisał: „Żegnaj, Florianie. Niech Bóg cię bezpiecznie odstawi do Polski i tam cię zatrzyma”. Baranowska, powołując się na Claire Tomalin, wspomina, że drogi Sobieniowskiego i Murry’ego przecięły się po śmierci Katherine jeszcze przynajmniej dwukrotnie: w latach: 1927 i 1946 Murry miał napisać listy z rekomendacją dla Sobieniowskiego do Królewskiej Fundacji Literackiej (Baranowska 1992: 33). Po wojnie, na łamach „Życia Literackiego”, Sobieniowski udzielił wywiadu o tłumaczeniu Shawa (Baranowska 1992: 33), nigdy jednak nie poświęcił wspomnienia Katherine Mansfield; miał nie próbować już swojej „przyciężkiej ręki, która nieraz szkodziła Shawowi, na jej delikatnych, wiotkich utworach nawet wtedy, gdy po przedwczesnej śmierci zdobyła sławę międzynarodową, stała się bohaterką tragicznego dramatu osobistego, obiektem swojej hagiografii literackiej” (Terlecki 1971: 175).

Dotarłam jednak do dowodu na to, że Sobieniowski nie porzucił zupełnie zainteresowania twórczością Katherine Mansfield. Swoistym epilogiem powyższej historii może być fakt, o którym nie wspomina żaden artykuł eksplorujący związki Katherine Mansfield z Floryanem Sobieniowskim. W 1959 roku (w tym samym, w którym zdecydował się na przypomnienie tłumaczenia ody poświęconej Wyspiańskiemu) opublikował on na łamach „Nowej Kultury” autorski przekład opowiadania Mansfield *The Baron*. Jest to jedna z jej wczesnych wprawek, która trafiła do pierwszego tomu opowiadań pisarki, *In a German Pension*, wydane w 1911 roku. Warto wspomnieć, że jest to jedno z opowiadań-miniatur powstałych podczas pobytu w Bawarii, istnieje więc spore prawdopodobieństwo, że Sobieniowski był obecny podczas tworzenia tego opowiadania i/lub wiedział, na kim Mansfield wzorowała postać tytułowego barona. *Pan Baron*, do dziś jedyne

opublikowane tłumaczenie wspomnianego opowiadania Mansfield, nie jest zapewne zbyt fortunnym przyswojeniem tego utworu polszczyźnie: kontrowersje może budzić sam tytuł, a krótkie, gorzkie opowiadanie utrzymane w konwencji kolokwialnej, „mówionej”, w przekładzie Sobieniowskiego traci lekkość i subtelność, ale porażającą, ironię. Tłumacz przełożył też pojawiające się w tekście oryginalnym niemieckie cytaty na język polski i nie ustrzegł się kalk językowych („wise idea” stała się w przekładzie „mądrą ideą”). Wydawca zaburzył także graficzny układ opowiadania. Tropienie innych powojennych śladów działalności przekładowej dzieł Mansfield autorstwa Sobieniowskiego oraz ewentualnej szerszej współpracy z „Nową Kulturą” wymaga dalszych badań.

Terlecki zwraca uwagę, że „szczęśliwe i obiecujące, ale w skutkach mało fortunate i mało płodne skrzyżowanie dróg Katherine Mansfield i Sobieniowskiego” (Terlecki 1971: 175) nie było jednostronną inspiracją i nie dotyczyło wyłącznie Stanisława Wyspiańskiego. Sobieniowski, być może właśnie pod wpływem Mansfield, przetłumaczył na język polski część dorobku Walta Whitmana. Marta Skwara, autorka obszernego studium recepcji Whitmana w Polsce, poświęca sporo uwagi Sobieniowskiemu i notuje, że przełożył on łącznie czternaście wierszy amerykańskiego twórcy, zdecydowaną większość dla prasy lwowskiej i krakowskiej. Przedmowy i posłowania sporządzane przez tłumacza mają świadczyć o dobrym rozeznaniu w zagranicznych opracowaniach dzieł poety (Skwara 2010: 274). Autorka zauważa swoisty paradoks: choć Sobieniowski zapoczątkował serię przekładową i był wymieniany jako tłumacz Whitmana, jego przekłady nie odegrały żadnej roli w recepcji twórcy w Polsce, a on sam nigdy potem nie wrócił do tłumaczenia amerykańskiego poety. Spekulując nad powodami, dla których Sobieniowski zajął się Whitmanem i dla których równie szybko stracił nim zainteresowanie, Skwara nie wspomina ani słowem o Katherine Mansfield (Skwara 2010: 274). Uważam, że sugestia Terleckiego, jakoby Sobieniowski zainteresował się Whitmanem właśnie dzięki Mansfield, mogłaby uzasadniać przelotny charakter jego literackiej fascynacji amerykańskim poetą.

W toku artykułu Terlecki próbuje zrozumieć, dlaczego silna fascynacja Wyspiańskim nie znalazła odzwierciedlenia w zachowanych zapiskach – dziennikach lub listach – Katherine Mansfield, a także jak to możliwe, że John Middleton Murry, który z „masochistycznym ekshibicjonizmem oddał do powszechnego wglądu” (Skwara 2010: 173) niemal wszystko, co pozostawiła po sobie jego żona, nie dążył do publikacji wiersza, który w Anglii pozostał praktycznie nieznanym (Skwara 2010: 172). Terlecki zastanawia się

także, czy istnieje ślad przekładów *Sędziów* i *Kłątwy* i sugeruje, jakoby do zainteresowania Mansfield tymi utworami przyczynił się obecny w nich motyw nieślubnych dzieci. Równocześnie zdaje sobie sprawę z potencjalnego istnienia nieznanymi jeszcze w tamtym czasie zapisków.

Rok po publikacji swoich odkryć Terlecki na łamach londyńskich „Wiadomości” ogłasza artykuł o znamienym tytule *Katherine i Florian*, stanowiący skróconą wersję jego śledztwa z „Ruchu Literackiego”. Rozważaniom towarzyszy przedruk przekładu *Do Stanisława Wyspiańskiego* Beaty Obertyńskiej.

Również w 1972 roku, na łamach „Ruchu Literackiego”, ukazuje się przedruk artykułu Lisowskiego z 1968 roku, wzbogacony o wnioski autora zainspirowane rozważaniami Tymona Terleckiego. Lisowski wyznaje, że natrafił na wiersz *To Stanisław Wyspiański* przy okazji przekładu poezji nowozelandzkiej. Korzystając z ustaleń Allena Curnowa z Katedry Anglistyki Uniwersytetu w Auckland, wydawcy i redaktora antologii poezji nowozelandzkiej⁴ i z biograficznego studium Alpersa, spekuluje na temat okoliczności powstania wiersza i tożsamości tajemniczego Polaka. Przywołuje także nieprecyzyjne rozważania Jana Koprowskiego oraz znacznie rzetelniejsze, wnikliwe biograficzne śledztwo Terleckiego. Lisowski nie tylko streszcza rewolucyjne odkrycia teatrologa, publicysty i tłumacza, lecz także zadaje własne pytania: Dlaczego utwór czekał tak długo na publikację po angielsku, a do edycji popularnej włączono go (za sprawą Curnowa) dopiero w 1960 roku? (Lisowski 1972: 224). Dlaczego gwałtowna fascynacja Wyspiańskim nie pozostawiła po sobie żadnych śladów w listach i dziennikach, a tłumaczenia (co najmniej fragmentów⁵) *Kłątwy* i *Sędziów* – jedynych dramatów Wyspiańskiego, które istniały wówczas po niemiecku (Lisowski 1972: 224) – nie doczekały się publikacji? Lisowski snuje przypuszczenia, jakoby Mansfield straciła zainteresowanie dramatem, gdyż kształtowała się już wyraźnie jako nowelistka, i zestawia intuicje Terleckiego z poglądami Koprowskiego: podobnie jak ten ostatni podejmuje próbę identyfikacji „Yelskiego” (Lisowski 1972: 223). Co ciekawe, Lisowski powołuje się na „znakomity, wszechstronnie i bogato udokumentowany” (Lisowski 1972: 224) artykuł Weintrauba. Jak zaznacza, „autor nie ujawnił jednak, z wiadomych powodów, imienia i nazwiska głównego bohatera tajemniczego

⁴ Zapewne mowa o *The Penguin Book of New Zealand Verse* z 1960 roku.

⁵ Transkrypcji obszernych fragmentów przekładu dramatu *Sędziowie* dokonała Mirosława Kubasiewicz. Por. Mansfield 2014: 182–196.

niecio epizodu w życiu pisarki, której dzieje uległy procesowi mitologizacji, fascynującej dziś wielu badaczy” (Lisowski 1972: 224). Wątpliwości wzbudza przekonanie, jakoby Weintraub rzeczywiście wiedział, kto był owym bohaterem, zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt, że Lisowski rozbijając szczerze dodaje, że do pracy Weintrauba nie udało mu się dotrzeć osobiście (Lisowski 1972: 224).

Także w 1972 roku, na łamach londyńskich „Wiadomości”, ukazuje się krótki i bardzo nierzetelny (m.in. ignorujący istnienie przekładu Lisowskiego i ustalenia Terleckiego) artykuł Wiesława Toporowskiego *Wyspiański i pisarka z Antypodów*, a w roku 1979 na łamach warszawskiej „Twórczości” zostaje opublikowana krótka recenzja wznowionych rok wcześniej *Listów*, zawierająca przedruk wiersza w tłumaczeniu Obertyńskiej z komentarzem Elżbiety Petrajtis. Najnowszym studium biograficznym Katherine Mansfield dotyczącym tajemniczego okresu 1909–1910, i istotnym przyczynkiem do refleksji nad polonikami w twórczości nowelistki, jest artykuł Gerri Kimber z roku 2015. Autorka polemizuje z wysnuwanymi przez polskich badaczy tezami, jakoby plan Sobieniowskiego, aby zabrać Katherine w podróż do Polski, „nie doszedł do skutku, bo kochankowie pokłócili się” (Petrajtis 1979: 161). Autorka powołuje się na nierozpoznane dotąd materiały: korespondencję Mansfield zachowaną w archiwum George’a Bowdena oraz pełną wersję opowiadania *A Little Episode* napisanego pod koniec 1909 roku, którego fabuła, niedostępna w 1980 roku Alpersowi, rzuca światło na losy samej autorki w tym burzliwym okresie. Kimber stwierdza, że bezpośrednią przyczyną wyjazdu do Bawarii w 1909 nie było, jak powszechnie sądzono, nieudane małżeństwo. To właśnie związek z George’em Bowdenem stanowił rozpaczliwą próbę zatuszowania dosłownie brzemiennego w skutki romansu z Garnetem Trowellem pod koniec 1908 roku (Kimber 2015: 60).

Najistotniejszą z punktu widzenia niniejszych rozważań tezą Kimber jest jednak założenie, że Katherine Mansfield odwiedziła Kraków. Badaczka próbuje udowodnić, że wyjazd ten, obejmujący wizytę w bazylice Świętego Franciszka, był w listopadzie 1909 roku możliwy – Katherine, posiadająca oszczędności ze środków, które przysyłała jej matka, i przyzwyczajona do podróży, mogła pozwolić sobie na wyjazd do Polski, mając także powody, by zataić ten fakt przed Baker. Zdaniem Kimber, to właśnie osobista wizyta w rodzinnym mieście Wyspiańskiego, przesyconym obecnością jego dzieł, a zwłaszcza podziw dla witraża *Bóg Ojciec – Stań się!*, zainspirowały Mansfield do napisania wiersza *To God the Father*, który wraz z dwoma utworami powstałymi wcześniej z wyraźnej, przejawiającej się

rozmaicie, inspiracji Sobieniowskiego: *To Stanislaw Wyspiański i Floryan Nachdenklich*⁶, tworzy cykl utworów związanych z Polską. Kimber twierdzi, że Katherine podczas podróży zorientowała się, iż zbyt bliskie stosunki z Sobieniowskim są ryzykowne (Kimber 2015: 67) i sama wróciła do Bawarii, składając jednak Sobieniowskiemu obietnice na przyszłość. Trzy zachowane listy Sobieniowskiego do Mansfield z grudnia 1909 roku, stanowią niezbity dowód na to, jaki charakter i jaką intensywność miała ich relacja. Z tego okresu zachował się także list Very French, przyjaciółki rodziny Beauchampów, który jest z pewnością odpowiedzią na rozważania Katherine o relacji z Sobieniowskim i ostrzeżeniem przed ich związkiem. Jak ironicznie konstatuje Kimber, French spóźniła się z odpowiedzią na wahania Mansfield – Katherine odkrywa, że ponownie jest w ciąży (Kimber 2015: 67). Pisze do Idy Baker z prośbą o pomoc w dokonaniu aborcji; w efekcie Mansfield, zamiast do Paryża z Sobieniowskim, trafia do Anglii, ponownie mieszka z Bowdenem i okłamuje Sobieniowskiego, pisząc o chorobie, która uniemożliwia jej przyjazd. Polak wysyła ukochanej z Paryża rozpaczliwy list, w którym nazywa ją „żoną” [org.: „my wife”] (Kimber 2015: 71). Zdaniem Kimber, w 1910 roku Katherine trafia do Sussex na rekonwalescencję po infekcji, do której doszło najpewniej na skutek powikłań w trakcie ciąży. Swoistym epilogiem relacji z Sobieniowskim może być fakt, że w 1920 roku Mansfield wypłaca Polakowi znaczną kwotę w zamian za listy z 1910 roku, które, w jej imieniu, ma przejąć i zniszczyć Murry⁷.

W rozważaniach podejmowanych na gruncie polskim i w polskim kontekście wiersz *To Stanislaw Wyspiański* staje się pretekstem nie tyle do dyskusji wokół przekładów utworu literackiego, ile do odkrywania związków Mansfield z Polską (być może z powodu narodowej narcystycznej ciekawości), a zwłaszcza – z pewnym Polakiem. Sobieniowski natomiast jawi się polskim badaczom i badaczkom jako silna osobowość, a niekiedy bezczelny manipulator. Wyłącznie Gerri Kimber opisuje go z empatią; uwzględnia fakt, że mógł czuć się zraniony postępowaniem Mansfield i że był nieświadomy jej prawdziwej motywacji.

Wydaje się, że we wszystkich zaprezentowanych kontekstach wiersz towarzyszy rozważaniom nad fascynującą, tajemniczą i mroczną biografią

⁶ W tekście Kimber zapisane z błędem – za czujność dziękuję Barbarze Bruks.

⁷ Claire Tomalin podaje interesującą interpretację tego faktu: najprawdopodobniej odkupione i zniszczone listy zawierały coś, co mogło skompromitować ją jako autorkę wczesnego opowiadania *The-Child-Who-Was-Tired*, mocno przypominającego *Spat' khotchetsia* Czechowa (Tomalin 1987: 207–208).

Mansfield, a ewentualne uwagi dotyczące poetyki utworu są bardzo pobieżne. Od baśniowych i niezweryfikowanych spekulacji Koprowskiego (o konfabulacji Sobieniowskiego nie wspominając) do rzetelnego śledztwa biograficznego Terleckiego, niewiele dowiadujemy się o samej twórczości poetyckiej Mansfield. Warto zaznaczyć, że do dziś nie ukazał się w Polsce żaden wybór poezji, którą tworzyła przez całe życie, ani żaden komentarz krytyczny do ogółu jej przedsięwzięć poetyckich czy krytycznoliterackich.

Równocześnie to właśnie przekład napędzał ruch w środowisku literaturoznawców i tłumaczy, a publikacje przełomowych doniesień i opiniotwórczych artykułów ogniskowały się wokół kolejnych tłumaczeń i komentarzy krytycznych. Można przypuszczać, że najwnikliwszą refleksję nad samym tekstem podejmowali tłumacze: świadczyć o tym może artykuł Lisowskiego; po lekturze jego przekładu, a zwłaszcza towarzyszącego mu komentarza, można odnieść wrażenie, że trzeci tłumacz *To Stanisław Wyspiański* publikuje własny przekład (własną interpretację) utworu z potrzeby zbliżenia się do „prawdy tekstu”.

Wiersz Katherine Mansfield stanowi także fascynujący przykład sytuacji, w której dzięki przekładowi utwór trafia w obieg kultury docelowej dużo szybciej i zaznacza się w niej dużo silniej, niż w kulturze oryginału. Utwór, który z „łatwo zrozumiałych przyczyn nie mógł być drukowanym na łamach pism angielskich” (Sobieniowski 1910: 1), w Polsce rezonował ze zmieniającą się sytuacją polityczną, z czasem nie tyle coraz bardziej jednoznacznie przekazując wizję Wyspiańskiego wykreowaną przez Katherine, ile wyrażając stosunek kolejnych pokoleń Polaków tłumaczy przyczyniających się do wtórnej mitologizacji „czwartego wieszca”. Pytanie o Mansfield staje się pod piórami polskich krytyków pytaniem o miejsce Wyspiańskiego w kulturze europejskiej, o postać Sobieniowskiego, a idąc dalej, o rolę Polaków w życiu kulturalnym Europy.

Bibliografia

- Baranowska A. 1992. *Czarny ptak kołujący nade mną*, „Literatura” 5, s. 32–33.
- Jones K. 2010. *Katherine Mansfield: The Story-Teller*, Edinburgh: Edinburgh University Press.
- Kimber G. 2015. „*That Pole Outside our Door*”: *Floryan Sobieniowski and Katherine Mansfield* [w:] G. Kimber, J. Kascakova (red.), *Katherine Mansfield and Continental Europe. Connections and Influences*, London: Palgrave Macmillan, s. 59–83.

- Koprowski J. 1962. *Katarzyna Mansfield (w czterdziestą rocznicę śmierci)*, „Twórczość” 12, s. 91–97.
- 1978. *Przedmowa* [w:] K. Mansfield, *Listy*, przeł. M. Godlewska, Warszawa: Czytelnik, s. 5–14.
- 1963. *Z południa i z północy. Odwiedziny u pisarzy*, Katowice: Śląsk.
- Lisowski Z. 1972. *Katherine Mansfield w holdzie Wyspiańskiemu*, „Ruch Literacki” 4, s. 221–226.
- Mansfield K. 1959. *Do Stanisława Wyspiańskiego*, przeł. i opatrzył komentarzem F. Sobieniowski, „Nowa Kultura” 7, s. 8.
- 1968. *Do Stanisława Wyspiańskiego*, przeł. Z. Lisowski, „Profile” 4, s. 71–72, z tekstem oryg. i komentarzem tłumacza, s. 72–74.
- 1959. *Pan Baron*, przeł. F. Sobieniowski, „Nowa Kultura” 14, s. 5.
- 1972. *To Stanisław Wyspiański*, „Ruch Literacki” 4, s. 221.
- 2014. *The Judges*, w: G. Kimber, A. Smith (red.) *The Poetry and Critical Writings of Katherine Mansfield*, Edinburgh: Edinburgh University Press, s. 182–196.
- Petrajtis E. 1979. *Katarzyna Mansfield*, „Twórczość” 6, s. 160–161.
- Skwara M. 2010. „Polski Whitman”: o funkcjonowaniu poety obcego w kulturze narodowej, Kraków: Universitas.
- Sobieniowski F. 1910. *Kathleen Mansfield. Pamięci Stanisława Wyspiańskiego*, „Gazeta Poniedziałkowa” 36, dodatek literacki, s. 1.
- Śliwińska M. 2017. *Wyspiański. Dopóki starczy życia*, Warszawa: Iskry.
- Terlecki T. 1972. *Katherine i Florian*, „Wiadomości. Tygodnik. Londyn” 24, s. 1.
- 1971. *Polski inspirator Katherine Mansfield*, „Ruch Literacki” 3, s. 169–176.
- Tomalin C. 1987. *Katherine Mansfield. A Secret Life*, London: Penguin.
- Toporowski W. 1972. *Wyspiański i pisarka z Antypodów*, „Wiadomości. Tygodnik. Londyn” 6, s. 5.
- Weintraub W. 1958. *K.M., Wyspiański i F.*, „Wiadomości. Tygodnik. Londyn” 45, s. 2.